

Wrócić do Starego Domu...

Kiedy na początku ubiegłego roku zdecydowaliśmy się na uruchomienie we własnym lokalu galerii (dość nietypowej, bo nastawionej bardziej na działania niż na wystawiennictwo), długo zastanawialiśmy się nad nazwą. Z wszystkich propozycji najprostsza i najbardziej adekwatna okazała się swojsko brzmiąca nazwa „Stary Dom”. Przez chwilę w małej grupie osób zapanowała cisza, ale później stwierdziliśmy: no tak, przecież to jest stary dom... Dom, który fascynuje.

Posiada swoją historię i jest pełnoprawnym elementem naszego otoczenia. „Kontrakt” dotyczący sprzedaży posesji z roku 1852 głosi, że chodzi o „dom pod nr. 51 tutaj w mieście w Nowym Sączu na ulicy Różanej pomiędzy domami południowej strony Macieja Mączyńskiego, z północnej strony Pawła Wierzbanowskiego domami leżący wraz z posiadaniem gruntem na zachód słońca aż ku rzece Dunajec leżący”. Tak wówczas określano przestrzeń i widać, że punktem odniesienia jest słońce, rzeka, strony świata - to, co późniejsza cywilizacja techniczna zastąpiła żargonem czysto geodezyjnym. Dzisiejsze wyrzysy katastralne nie mówią o terenie niczego, co miałoby swoje odniesienie do sfery przyrodniczej i kulturowej. Posiadłość została zakupiona za tysiąc pięćset złotych reńskich, dom był wówczas drewniany. Po pożarze zachodniej części Nowego Sącza w 1894 roku wybudowany został dom, który istnieje do dzisiaj i w którym mieści się galeria. Dom ów został zaprojektowany przez Stanisława Eliasza Radzikowskiego - znanego wówczas architekta, związanego ze Szczawnicą. Wiele się od tamtej pory w otoczeniu Starego Domu zmieniło. Obecnie jest to jeden z najstarszych domów przy ul. Pijarskiej - świadek m.in. założenia i likwidacji getta podczas II wojny światowej, świadek wysadzenia nowosądeckiego zamku - jednego z całego łańcucha warowni ciągnących się od Krakowa przez Wiśnicz, Czchów, Nowy Sącz, Starą Lubońnię i dalej aż na Węgry. Miasto wokół domu rozrastało się i zmieniało swoje oblicze, jedno pozostało niezmiennie - pod wzgórzem, na którym leży nowosądecki Rynek wciąż płynie Dunajec, a słońce po staremu zagląda od zachodniej strony. Nie ma już niestety - ogromnego ogrodu, nie ma też wytwórni piwa i wód gazowanych (dzieje przedwojenne i tuż powojenne) - a pomyśleć tylko, że jeszcze w 1893 roku w składzie posesji wyszczególnione były: dom, ogród, rola i las. W środku miasta, 50 m od Rynku.

Stopniowo wnikając w te coraz barwniejsze - i coraz bardziej realne, namacalne, bo przecież na dokumentach sprzed 150 lat wciąż widnieje odręczne pismo z wszystkimi jego nawykami, wręcz narzuca się wyobraźni skrzywienie pióra, szelest kartek, chciałoby się wiedzieć, czy świeciło wtedy słońce, czy padał deszcz, a może pobliski Dunajec był skutym lodem - zobaczyliśmy inne miasto. Trzydziestotysięczny przedwojenny Nowy Sącz kipiący inicjatywami swoich obywateli, którym najwyraźniej nie było obojętne ich najbliższe otoczenie. Świadczą o tym jeszcze resztki przepięknej alei kasztanowej nad Dunajcem, co starsze drzewa w Parku Strzeleckim czy na Plantach. Świadczą o tym także kamienice przy Jagiellońskiej, - Rynku, wille przy ulicy Żeglarskiej czy Matejki. W okresie międzywojennym Nowy Sącz miał 5 kin (z czego 2 działające przez cały okres), 21 amatorskich zespołów teatralnych, wydawano kilkanaście pism lokalnych. Trzeba przypomnieć, że miasto liczyło wówczas nieco ponad 30 tysięcy mieszkańców. Dzisiaj Nowy Sącz liczy blisko 100 tys., posiada dwa kina (przez kilka lat funkcjonowało tylko jedno), dwa amatorskie zespoły teatralne i bodajże dwa tytuły lokalne, ukazujące się jednak jako kwartalnik i rocznik (nie licząc tytułów wydawanych przez niektóre parafie rzymskokatolickie). Jeśli spojrzeć na mijający czas od strony aktywności społecznej i dbałości o potrzeby duchowe czy kulturowe to mamy do czynienia ze zjawiskiem zupełnie innym niż postęp - ze stagnacją czy wręcz regresem. Może dlatego, że nie było wówczas telewizji.

Przed wojną jeździło się bryczką do Bardejowa czy - bogatsi - koleją „do Wiednia”. Dzisiaj - przy zalewie „rozwojowej” frazeologii władz lokalnych, zwłaszcza o priorytecie rozwoju turystyki - z Budapesztem łączy nas jeden pociąg wlokący się w tempie przedwojennej bryczki (bo na każdej

granicy zmienia się drużyna konduktorska i pociąg musi swoje „odstać”), brak regularnych kursów komunikacji masowej na Słowację, do Pragi czy do Wiednia. Zamiast korzystać z substancji już istniejącej, wymyśla się wciąż nowe gruszki na wierzbie, głównie w kolejnych kampaniach przedwyborczych. Czy możemy jeszcze dzisiaj mówić o społeczności lokalnej w polskich górach? Co to za społeczność lokalna, która nie zna historii swojej ziemi ani jej owoców? Ilu - z mieniących się przedstawicielami głosu społeczności - baców potrafiłoby wymienić choćby pięć gatunków roślin rosnących w promieniu kilkuset metrów? Ilu z mieszkańców Nowego Sącza potrafi, powiedzieć cokolwiek o związkach łączących to miejsce z Węgrami, Austrią, Czechami, Słowacją, Ukrainą, Rosją, Rumunią, Bałkanami, Grecją, Armenią i Litwą? A takie szlaki można byłoby wykreślić, jeśli przyjrzeć się aktywności mieszkańców tych ziem - nie były to kontakty przypadkowe i „wymuszone” przez ideę społeczeństwa otwartego czy rozwój mediów. Były to więzi stałe, codzienne i prawdziwe, tak, jak prawdziwe jest codzienne zwykłe życie, o jakim nie przeczytamy w podręcznikach historii: I ciekawe, ilu z mieszkańców Nowego Sącza potrafi wskazać miejsce, gdzie mieściły się w okolicy zbory arian - rewolucyjnej (również jak na dzisiejsze czasy) grupy religijnych poszukiwaczy, Historia podaje, że były czasy, kiedy wszyscy rajcowie miejscy byli arianami, a pod koniec XVI wieku w dekanacie sądeckim było 9 parafii katolickich i 13 zborów ariańskich... Tragiczna historia polskich arian - którzy poparli najazd szwedzki w nadziei na obronę przed szykanami ze strony katolików - również jest częścią naszej historii, dlaczego fundujemy sobie amnezję? Czy ktoś w mieście jeszcze pamięta, że tutaj w roku 1676 urodził się znany w całej Europie alchemik, Michał Sędziwój - postać legendarna? Że Martin Buber w swoich „Opowieściach chasydów” zamieścił również opowieść rabina z Sącza?

Poszukiwanie związków z ziemią, której jest się mieszkańcem to podróże nie tylko w przestrzeni - to często podróże w czasie, czasem równie fascynujące; jak odkrycie blisko 300-letniego jawora pod Przechybą. Wygląda na to, że tu u nas, w Karpatach, współistnienie i wzajemne związki rozmaitych kultur, wyznań i religii - jakkolwiek zapewne niełatwe i nie bez problemów - było codziennością. I że kultury te były dzieckiem określonych miejsc i pejzaży, z nich czerpały swoje soki życiowe. Tego wciąż jeszcze można się tutaj uczyć - oczywiście o ile jest się wystarczająco uważną/uważnym.

I właśnie ta świadomość popchnęła nas do stworzenia miejsca, gdzie tego rodzaju nauka byłaby możliwa - za najbardziej odpowiednie do tego miejsce uznaliśmy Stary Dom w samym środku niewielkiego miasteczka, w jednej z karpackich kotlin, u zbiegu Kamienicy i Dunajca (a w odległości kilku kilometrów również i Popradu) - bo tu mieszkamy. Galeria „Stary Dom” ma w sobie pomieścić Galerię Gór (stałą wystawę fotografii, map wydawnictw dotyczących najpiękniejszych; najbardziej pierwotnych, miejsc Beskidu Sądeckiego oraz - w miarę możliwości - wystawy fotograficzne, pokazy slajdów i filmów z innych gór świata, najbardziej interesują nas jednak Karpaty), Galerię Form (mailart, instalacje i inne formy twórczości artystycznej osób związanych z galerią), Galerię Postaci (spotkania z ludźmi realizującymi własne ideały twórczego, odpowiedzialnego i uważnego życia), Galerię Miejsca (to będzie próba ożywienia - duchów Starego Domu: historia domu, ulicy, miasta, regionu, chcemy, żeby ekosystem naszej pamięci, wyobraźni i łączności z miejscem pozostał żywy) i wreszcie Galerię Brzmień (stała, ekspozycja unikalnych instrumentów muzycznych z Europy, Azji i Australii z kolekcji Marka Styczyńskiego, które przez lata były podstawą brzmienia legendarnej grupy ATMAN, a obecnie tworzą muzyczną aurę nowego projektu „Karpaty Magiczne” - ekspozycja będzie „żywa”, tzn. będzie możliwość uczestnictwa w zajęciach warsztatowych). Do tej pory gościliśmy Jacka Zacharę (przezrocza z podróży po Karpatach rumuńskich), Juro Lukaca (slajdy ze słowackich lasów) oraz Waldemara Czechowskiego z filmami dokumentalnymi „Strumiłło”, „Granit” oraz filmem z podróży w Himalaje, były wieczory poświęcone didjeridu i jego rodzimym odpowiednikom, tabli oraz innym bębnom z naszego kontynentu, lirze korbowej. W roku 2000 rozpoczynamy wraz z Nowosądeckim Oddziałem „Pracowni na rzecz wszystkich istot” projekt „Wiele narodów, jeden bioregion - powrót do muzycznych korzeni pogranicza Polski i Słowacji”, którego celem będzie przypomnienie naszej kulturze instrumentu, który wciąż jeszcze jest żywy na Słowacji -

fujary pasterskiej. Obecnie projekt finansowany jest przez Fundację im. S. Batorego.

We wrześniu tego roku (1999) zawiązaliśmy Stowarzyszenie Artystyczno-Edukacyjne „Stary Dom”. Jedną z form jego działalności jest m.in. prowadzenie galerii wyremontowanej wspólnym wysiłkiem kilku osób, które poświęciły na to swój czas, środki finansowe czy odpowiedni sprzęt.

Anna Nacher

Ze statutu stowarzyszenia:

Stowarzyszenie „Stary Dom” jest stowarzyszeniem osób zrzeszonych w celu prowadzenia działalności artystycznej i edukacyjnej na rzecz odpowiedzialnych wzorów życia oraz zachowania wysokiej jakości środowiska naturalnego i kulturowego w duchu bioregionalizmu.

Celami Stowarzyszenia „Stary Dom” są:

- 1) działalność artystyczna;
- 2) działalność edukacyjna w obszarze kultury ludowej i wszelkich jej odmian oraz przetworzeń;
- 3) praca samokształceniowa w obszarze źródeł kultury, jej aktualnych przetworzeń i związków z naturą;
- 4) promocja kultury inspirowanej naturą i proekologicznych wzorców zachowań;
- 5) propagowanie postaw i zachowań akceptujących różnorodność kulturową;
- 6) promocja działań w sferze społecznej przyczyniających się do rozwiązywania istotnych problemów społecznych: patologii rodzinnych, przemocy, dyskryminacji kobiet.

Stowarzyszenie „Stary Dom” realizuje swoje cele poprzez:

- 1) organizację warsztatów i treningów artystycznych, artystycznych o funkcji edukacyjnej;
- 2) organizację i prowadzenie zajęć edukacyjnych i festiwali artystycznych, wystaw oraz pokazów pracy;
- 3) prowadzenie działalności wydawniczej;
- 4) prowadzenie interdyscyplinarnych studiów i badań, działalności projektowej na styku natura-kultura;
- 5) współpracę z instytucjami i organizacjami w kraju i zagranicą o podobnych celach działania oraz z osobami fizycznymi zajmującymi się sztuką, kulturą i edukacją artystyczną oraz środowiskową,
- 6) prowadzenie galerii „Stary Dom”;
- 7) prowadzenie działalności gospodarczej.

Stowarzyszenie zadeklarowało chęć stałej współpracy z „Pracownią na rzecz wszystkich istot”-galeria „Stary Dom” działać będzie również jako biuro Nowosądeckiego Oddziału Pnrwi.

Zapraszamy do odwiedzin, mile widziane będą wszelkie propozycje współpracy czy własnej aktywności. Kontakt:

Stowarzyszenie Artystyczno-Edukacyjne „Stary Dom”, ul. Pijarska 13, 33-300 Nowy Sącz, tel/fax: 018 4441699, www.rhplus.ceti.com.pl/pracownia/galeria